

„POWRÓT”

Scenariusz filmu
autor: Ewa Bukowska

„30 minut”

Biblioteka Scenariuszy Filmowych PWSFTviT w Łodzi

EXT. Droga. Noc.

Deszcz. Pusta droga. Rozległy krajobraz, niewiele zabudowań. W oddali pojawiają się światła samochodu. Bus jedzie drogą.

EXT. Miasteczko. Świt.

Bus wjeżdża do niewielkiego, typowego polskiego miasteczka, skręca na przedmieścia, jedzie w kierunku podmiejskich, nowo wybudowanych willi leżących pod lasem.

EXT. Miasteczko. Świt.

Bus zatrzymuje się przy osiedlu domów jednorodzinnych. Drzwi samochodu otwierają się. Wsiada Piotr – około 30-letni mężczyzna w mundurze wojskowym, z wojskową torbą przewieszoną przez ramię. Kamera cały czas za Piotrem. Zamykają się za nim drzwi busa. Bus odjeżdża. Piotr odprowadza wzrokiem odjeżdżający samochód aż do momentu, kiedy ten całkowicie zniknie mu z oczu. Piotr patrzy na osiedle domków, przed nim dom - duży, nieotynkowany, na pierwszy rzut oka dość tandetny, ale okazały. Z dużym trawnikiem i świeżo posadzonymi młodymi drzewami, które kiedyś mają tworzyć ogród. Piotr, stoi jakiś czas w miejscu. Dopiero po chwili rusza w kierunku domu. Wokół poranna cisza. Piotr podchodzi do drzwi wejściowych, naciska na klamkę, drzwi zamknięte. Chce nacisnąć dzwonek, ale ze ściany wystają tylko kable. Piotr robi kilka kroków i zagląda przez okno. Z domu, nie dochodzą żadne oznaki życia. Piotr znika w niedokończonym jeszcze garażu.

INT. Dom. Świt.

Piotr otwiera cicho drzwi łączące garaż i dom. Chwilę nasłuchuje. Dom śpi. Piotr wchodzi do środka. Przechodzi przez korytarz i wchodzi do dużego salonu, który połączony jest z kuchnią. Rozgląda się. Zauważa duży fotel. Podchodzi do niego, kładzie plecak i torbę podróżną na podłodze, siada w fotelu. Zasypia.

INT. Dom. Świt.

Na ścianie w kuchni wisi duży zegar - godzina 4.30 – przenikanie 5.00. Po chwili słychać pierwsze oznaki budzącego się domu, które dochodzą z piętra domu. Dźwięk bosych stóp. Na schodach, pojawia się żona Piotra – Monika - 30 lat, Monika przechodzi przez korytarz i wchodzi do kuchni. Nie zauważa Piotra. Typowe poranne czynności: zaparza kawę, przygotowuje śniadanie. Sekwencja scen z Moniką od godz. 5 do 7.

INT. Dom. Świt.

Zegar – godzina 7.

INT. Dom. Świt.

Monika woła Zosię.

Monika
Zośka, śniadanie!

Po chwili ze schodów schodzi powoli zaspana dziewczynka – Zosia (8') Jest już przygotowana do szkoły, na ramieniu trzyma plecak, który rzuca w kąt. Bierze talerz ze śniadaniem i odwraca się w stronę salonu, chce podejść do stołu. Wtedy zauważa na fotelu Piotra i wydaje z siebie przerażający wrzask.

Zosia
Aaaa...!!!

INT. Dom. Świt.

Monika i Zosia nachylają się nad Piotrem. Piotr, tyłem do kamery. Zośka chce delikatnie cmoknąć ojca. Monika zatrzymuje ją w ostatniej chwili. Mówi szeptem:

Monika
Przestań!

Zosia wycofuje się. Monika wpatruje się w Piotra, potem spogląda na plecak obok. Zosia też przesuwając wzrokiem po bagażach Piotra i mówi cicho.

Zosia
Mogę zobaczyć, co mi przywiózł?

INT. Dom. Świt.

Na zegarze godzina 8. Piotr śpi ciągle w tej samej pozycji. Nadal nie widzimy twarzy Piotra. Zosia leży na podłodze tuż przy Ojcu i gapi się na niego. Monika chodzi po kuchni i rozmawia przez telefon. Jest zdezorientowana i zakłopotana. Co chwilę patrzy na Piotra.

Monika
Tak, przyjechał...

Monika słucha teściowej.

Monika
Nie, nic się nie stało...
Mam dziwny głos, bo jestem
trochę zaskoczona.
Miał przyjechać za miesiąc...

Monika znowu słucha.

Monika
Nie jestem zdenerwowana...

Słucha.

Monika
Mamo, on śpi. Przyjedźcie?

Słucha.

Monika
Dziękuję.

Monika rozłącza się i patrzy na Zosię, która leży pod nogami Piotra i z rękami pod głową gapi się na ojca.

Monika
Idę się ubrać. Nie wolno budzić
ojca, zrozumiano?

Zosia daje znak, że zrozumiała. Monika wychodzi, a Zośka od razu zerka na torby ojca i zabiera się za przeszukanie. Jednocześnie nasłuchuje czy nadchodzi Monika. Wymuje portfel, latarkę itd. Nie znajduje nic interesującego w plecaku, więc chowa wszystko z powrotem. Zerka na Ojca i zauważa na dłoni, pierścion. Postanawia ściągnąć pierścion z dłoni. Robi to delikatnie. Pierścion spada na podłogę. To tkz. Golanka. Po zderzeniu z podłogą, pierścion rozsypuje się. Zosia chowa go i ucieka.

INT. Dom. Świt.

Monika, stoi przed otwartą szafą, pełną sukienek. Wyciąga kilka i kolejno przykłada do siebie. Wreszcie znajduje odpowiednią, nową. Zakłada.

EXT. Ogród. Rano.

Zosia, w namiocie rozłożonym w ogrodzie, bawi się pierścieniem.

EXT. Przed Domem. Rano.

Monika i Zosia siedzą, na tarasie. Czekają. Monika jest podminowana, ciągle pali.

EXT. Przed Domem. Rano.

Nagle słychać natarczywy klakson podjeżdżającego samochodu. Monika biegnie otworzyć bramę. Zosia za nią. Ojciec i Matka wysiadają. Są hałaśliwi. Ojciec trzyma w ręku nieodłączną teczkę. Matka w pretensjach, z torebką. Monika daje im znak, żeby byli ciszej.

Ojciec
Powinnaś się cieszyć,
że wcześniej przyjechał!

Matka
Co ty denerwujesz się?
Nie denerwuj się!

Matka idzie w kierunku drzwi wejściowych. Ojciec wysiada z samochodu. Krzyczy.

Ojciec
Gdzie jest bohater?!

Monika
Ciszej, śpi jeszcze.

Ojciec
No to trzeba go obudzić!

Matka wchodzi do domu. Zosia podskakuje.

Zosia
Macie coś dla mnie?

Matka odwraca się i rzuca Zosi cukierka. Wchodzą do domu.

INT. Dom. Ranek.

Ojciec i Matka stoją nad śpiącym synem. Obok Zosia i Monika.

Ojciec
Długo śpi?

Monika
Nie wiem, długo.
Jak zesłam na dół,
to już tu spał.

Milczenie. Zośka biega po tarasie. Monika pali jednego z drugim. Matka, dość obojętna.

Matka

Schudł. Widać, że zmęczony.

Matka wychodzi do kuchni. Monika i Ojciec wgapiają się w Piotra.

Ojciec

To ty z nim w ogóle nie rozmawiałaś?

Monika, wrusza ramionami i wychodzi na taras. Ojciec, chwilę jeszcze przygląda się synowi i też wychodzi.

INT. Dom. Dzień.

Rodzina sidzi przy stole, na tarasie. Stąd dobrze widać śpiącego Piotra. Zegar pokazuje godzinę 11. Matka pije kawę. Ojciec robi skręta. Monika gra w karty z Zosią. Ojciec obserwuje syna.

Ojciec

Nie rusza się. Cały czas
jest w tej samej pozycji.

Matka

Może chory?

Chwila bezruchu i nagle Monika gwałtownie wstaje. Wchodzi do domu i gapi się z bliska, zaniepokojona, na męża. Nachyla się nad nim. Sprawdza czy oddycha. Wraca na taras. Znowu wszyscy próbują czymś się zająć. Czekają. Nie wytrzymuje ojciec i teraz on podchodzi do Piotra. Przygląda się synowi. Z głębi tarasu odzywa się Matka.

Matka

Może złapał tam jakieś świństwo?

Ojciec

Zmęczony jest.
Zaraz chory. Wiadomo, ile
czasu tu jechał?
Mój syn chory! Haha!

Zośka, nie wytrzymuje. Bierze piłkę i odbijając dłonią, chce przedostać się w okolice śpiącego Ojca. Jest bardzo głośna.

Monika
Gdzie idziesz?

Zośka
Siku.

Monika dopada ją i wyrzuca z powrotem na taras.

INT. Dom. Dzień.

Zosia obchodzi dom dookoła zakradając się do środka innym wejściem. Zachodzi ojca od tyłu. Stoi za nim przez chwilę, trzymając piłkę pod pachą. Cisza. Zegar pokazuje godzinę 13. Zośka chwilę czeka, zamch i rzuca w ojca piłką. Trafia prosto w tył głowy. Piotr natychmiast budzi się. Potrzebuje chwili, by dotarło do niego, gdzie jest. Patrzy przed siebie. Na tarasie widzi ojcieca, który mówi coś do Matki. Ta przegląda gazetę. Monika patrząc gdzieś w dal, pije kawę. Nikt nie wie, że się obudził. Tylko Zośka zamiera. Piotr rozgląda się, jakby nie wiedział, co ze sobą zrobić.

Zosia
Tata...

Piotr odwraca się w jej stronę, stronę. Zośka ze strachu reaguje krzykiem i biegnie do mamy.

Zośka
Mamo, tato się obudził!

Monika, Ojciec i Matka natychmiast wstają. Nim podejda do Piotra, zatrzymują się. Wzajemna obserwacja. Rodzinę uderza, zmieniony Piotr. Niezręczność przerywa pierwszy, Ojciec.

Ojciec
No, do cholery!
Czekamy i czekamy.

Pierwszy podchodzi do syna. Za nim matka - wzruszona i Zosia. Monika niepewnie, podchodzi jako ostanta. Uśmiecha się lekko. Piotr jest i nie jest jednocześnie. Nie używa wiele słów ponad to, co konieczne.

Matka
Zobacz, jak cię wyczułam.
Wczoraj zrobiłam
kotlety. Nałóż ci, bo głodny na pewno...

Ojciec
A ja ci należę.

Matka pędzi do kuchni, ojciec po flaszkę. Monika i Piotr stoją naprzeciwko siebie. Obserwują się nawzajem, zakłopotani.

Monika
Tęskniłeś?

Piotr reaguje obojętnie.

Piotr
Nie mam ochoty na gadanie.

Monika chce przełamać niezręczność. Dotyka swoich włosów. Zmieniła kilka dni wcześniej kolor.

Monika
Podoba ci się?

Piotr
Wolałem tamte, ale tak też jest ok.

Monice jest przykro. Szybko się jednak zbiera. Piotr tego nie zauważa. Ojciec siada pierwszy przy stole w salonie i od razu nalewa sobie i synowi wódki. Matka zabiera się za podawanie. Monika rusza w kierunku stołu, ale Piotr zatrzymuje ją i przyciąga do siebie.

Piotr
Nie mam teraz ochoty na żarcie.

Monika jest lekko zaniepokojona.

Monika
Oczywiście, jasne...
Rób co chcesz, odpowczylaj...
Zajmę się wszystkim...

INT. Łazienka. Dzień.

Monika stoi przed otwartą szafą i nerwowo ją przeszukuje. Początkowo spokojnie. Jednak ten spokojny sposób poszukiwań nic nie daje, co zaczyna wprowadzać Monikę w roztrzęsienie, a po chwili pojawia się panika. Monika, wyrzuca z szafy wszystkie przedmioty. Wreszcie znajduje to, czego szuka - pudełko z farbą do włosów z napisem: "platynowy blond". W tym momencie ktoś próbuje wejść do łazienki. Monika natychmiast w pośpiechu upycha z powrotem

wszystko do szafy. Pudełko z farbą wrzuca do szuflady.

Monika
Już wychodzę!

Piotr(off)
Chcę się tylko opłukać.

Chwila ciszy. Monika stoi pod drzwiami. Po chwili wychodzi, ale Piotra już nie ma. Monika schodzi na dół, skąd dobiegają odgłosy rozmowy.

INT. Salon połączony z kuchnią i tarasem. Dzień.

Przy stole, siedzi Zosia z ipadem w otoczeniu dziadków. Oglądają zdjęcia z Afganistanu. Większość, to zdjęcia na których nie ma Piotra, a na tych których jest to fragnentarycznie. Zawsze uśmiechnięty. Zdjęcia wyglądają jak pamiątki z wyprawy turystycznej. Oglądający, świetnie się bawią.

Zosia
O, to jest stołówka?

Zosia pokazuje kolejne zdjęcie – mecz piłki nożnej.

Matka
Taki księżycowy krajobraz, ten Afganistan.

Ojciec
Ciemno jak w dupie, to i gwiazdy
widać jak na dłoni!

Matka
Ale pięknie.

Ciecie.

INT. Pokój na górze. Dzień

Piotr stoi w oknie na górze i patrzy na drogę. Nasłuchuje. W tle słysząc rodzinę, kometującą zdjęcia. Piotr wsłuchuje się w nadjeżdżający samochód. Po chwili rzeczywiście, drogą naprzeciwko domu przejeżdża samochód z dużą prędkością.

INT. Salon połączony z kuchnią i tarasem. Dzień.

Dziadek, Bacia i Zosia, oglądają zdjęcia.

Ojciec
Bombę to z kawałka koziego gówna zrobią. I jebut!

Zosia
O, ta piosenkarka! Jak ona się nazywa?

Matka
Maryla...

Zosia patrzy na zdjęcie chłopca, który trzyma w ręku karabin.

Ojciec
Chłopak jak ma 15 lat, to jest dorosły już.
Dostaje nóż, karabin i może
walczyć i zabijać.

Na kolejnym zdjęciu Piotr pozuje w stroju taliba z "kałachem" uniesionym w geście zwycięzcy i prawą ręką na sercu. Na głowie turban. W ręku "kałach". Na tym i innych zdjęciach, na palcu prawej ręki golanka. To zdjęcie wywołuje zaskoczenie wśród oglądających. Chwila milczenie. Podchodzi Piotr.

Mama
To ty jesteś? Nie poznałabym?

Piotr gwałtownie wrywa ipada.

Piotr
Bateria się wyczerpała.

INT. Narzędziownia – przy garażu. Dzień.

Piotr otwiera drzwi komórki. Nerwowo czegoś szuka. Hałas. Spadające narzędzia. Piotr wyprowadza kosiarkę. Otwiera ukrytą szafkę i wyciąga z niej broń i sportowe buty. Broń chowa do plecaka, buty zarzuca na ramię. Wychodzi.

EXT. Ogród przed domem. Dzień.

Piotr i Zosia, razem w ogrodzie. Siedzą naprzeciwko siebie. Ojciec uczy Zosię gwizdać. Zosia się śmieje. W pewnym momencie, Ojciec gestem ręki, każe Zosi oddać golankę. Zosia początkowo udaje, że nie wie o co chodzi. W końcu wyjmuje z kieszeni pierścien i daje Ojcu. Piotr układa rozsypany pierścień i pyta Zosię.

Piotr
Złodziejasku...

Zosia się uśmiecha.

Piotr
Smutna jesteś?

Zosia
Nie

Piotr
A mama jest smutna?

Zosia
Mama nie.

Piotr
Nie? Na pewno?

Zosia kręci głową, że nie.

Piotr
Jak w szkole? Wszystko w porządku?
Uczysz się pilnie?

Zosia
Tak

Piotr
A mamie pomagasz?

Zosia
Pomagam.

Piotr
Kto dom pomalował?

Zosia
Mama i ja.

Piotr
Tak? Skakałyście po rusztowaniach?

Zosia
Tak.

Piotr
Acha, złodziejaszek i kłamczuszek
z ciebie.

Zosia
Nieprawda.

Piotr kończy układać golankę. Daje pierścien Zosi.

Piotr
To dla ciebie. Zawieś sobie na szyi.

Piotr, długo patrzy z rodzajem bólu, na swoje dziecko.

EXT. Przed domem. Zmierzch.

Na tarasie, cała rodzina, piją herbatę. Patrzą na Piotra, który przesadnie energicznie kosi trawnik. Cały czas przy nim jest Zosia. Ojciec patrzy na syna z dumą.

Ojciec
Patrz Krysia, trzy lata pracy i jest dom!
Przed domem trawnik, samochód w garażu...
A normalnie ludzie całe
życie muszą zapierdalać a i tak nie starczy.
Pojedzie jeszcze raz, to ogrodi to
i szybciej kredyt spłaca. Mam rację?

Matka
Co ty pierdolisz, Rysiek? Już 4 razy był!

Ojciec patrzy na nią przez chwilę z niedowierzaniem.

Ojciec
Trzy

Matka
Cztery!

Ojciec
Kurwa, tak się ta forsa rozeszła?
Nawet ogrodzenia nie postaviliśmy?
Trzy razy był!

Matka chce coś powiedzieć, ale ryk zbliżającej się kosiarki ją zagłusza i widać tylko, jak porusza bezgłośnie ustami.

EXT. Przed domem. Noc.

Piotr stoi na tarasie. Obok ojciec. Piotr przypala ojcu papierosa podróbą zapalniczki Zippo z napisem "Afghanistan Now". Ojciec zaciąga się papierosem. Piotr patrzy na ogród.

Piotr
Drewno na ogrodzenie ojciec zamówił?

Ojciec potakuje.

Piotr
Trzeba porządnie zrobić.

Ojciec potakuje.

Piotr
Przed zimą musimy pomalować.

Ojciec patrzy na Piotra. Wie, że syn, chce coś ważnego powiedzieć. Czeką. Ale Piotr zaczyna nostalgicznie.

Piotr
Jak jestem tam, wciąż myślę
o powrocie do domu.

Ojciec stara się zrozumieć syna. Nie wie tylko jak to zrobić.

Piotr
Jak jestem tu, to chcę być tam.

Podchodzi do nich Monika. W ręku trzyma dwie butelki piwa. Jedną z nich podaje mężowi. Ojciec odchodzi. Mąż i żona, długo patrzą na siebie w milczeniu. Napięcie.

Monika
Stało się coś? Zdradzałeś mnie?

Piotr wpatruje się w żonę i nie jest w stanie wydusić z siebie słowa. Nie wytrzymują napięcia i odchodzą. Każde w swoją stronę.

INX. Dom. Salon. Noc.

Piotr łapczywie je. Pojawia się Matka, tuż za plecami Piotra. Chce porozmawiać, ale rezygnuje i odchodzi.

INT. Łazienka. Noc.

Monika stoi przed lustrem. Zapala papierosa. Na głowie ma farbę. Co chwilę patrzy na zegarek. Przygląda się sobie. Nasłuchuje czy z sypialni dochodzą jakieś dźwięki, ale tam panuje cisza. Gasi papierosa i otwiera cicho drzwi. Przed drzwiami, zupełnie dla niej niespodziewanie, stoi Piotr. Monika jest zaskoczona. Piotr wchodzi do środka. Monika niepewnie się cofa. Serce jej wali.

Monika
Wystraszyłeś mnie.

Piotr
Załóż to.

Piotr rzuca w kierunku Moniki gruby, mięsisty czarny kawałek jedwabiu, który w momencie, gdy Monika go chwytą, rozwija się. To czador. Monika nie wie, jak zareagować. Jest w szoku.

Monika
Poplamie...

Piotr
Przywiozę ci nowy.

Monika
Odwróć się.

Piotr uśmiecha się smutno. Lekko odwraca. Monika zrzuca szlafrok i owija się czadorem. Piotr, widzi ją i przyciąga ją do siebie. Ona nie chce go. Robi unik. On jest natarczywy. Ona ucieka. On staje się agresywny. Udaje jej się otworzyć drzwi i zbiec na dół. On biegnie za nią i dopada ją w kuchni. Przyciska mocno. Ona nie ma wyjścia, ale on ją porzuca.

INT. Dom. Noc.

POV Piotra, który chodzi od pokoju do pokoju. Wchodzi do sypialni i długo patrzy na Monikę, która zwinięta w kłębek, leży na brzegu ich małżeńskiego łóżka. Potem przygląda się śpiącej Zosi.

EXT. Las. Noc.

Piotr biegnie przez las. Ucieka. Ma przy sobie plecak, który wcześniej spakował.

INT. Salon. Dzień.

Matka, zaplata warkocz Zosi. Ojciec siedzi na kanapie i ogląda telewizor. Monika, rozkłada talerze na stole. Potem wychodzi do kuchni. Ojciec i Matka mówią szeptem.

Matka
Piotrek jest jakiś inny. Cichy jakiś...

Ojciec
Wrócił z wojny, to jaki ma być?

Wraca Monika. Przynosi śniadanie. Wyłącza telewizor.

Zosia
Gdzie tata?

Monika wskazuje palcem sufit. Zosia ogląda swoją golanką zawieszoną na szyi.

Matka
Zmieniłaś kolor włosów? Kiedy to zrobiłaś?

Monika
Zmieniłam i już. Śniadanie.

Zosia
Pojdziemy na zakupy?

Monika nie reaguje.

Ojciec
Monika, Zosia coś do ciebie mówi!

Monika nadal nie reaguje. Jej uwagę przyciąga jadący samochód wojskowy. Teraz wydarzenia nabierają tempa. Monika podchodzi do okna. Samochód Żandarmerii Wojskowej zatrzymuje się przy bramie. Ojciec, widząc zaniepokojenie Moniki, również podchodzi do okna, a za nim Zosia i Matka.

Ojciec
Co tu robią "Żetony"?

Żołnierze wysiadają i idą w kierunku drzwi domu. Wszyscy w napięciu wypatrują się w zbliżających się żołnierzy. Dzwonek do drzwi.

EXT/INT. Przy drzwiach. Dzień.

Walenie do drzwi. Drzwi otwiera Ojciec, za nim stoi Matka, potem Monika z

Zosią. W drzwiach, trzech żołnierzy żandarmerii wojskowej. Jeden z nich pokazuje papier z nakazem aresztowania.

Żołnierz I
Żandarmeria Wojskowa, dzień dobry.
Czy tu mieszka porucznik
Piotr Małecki?

Paraliżując cisza. Ojciec nie wie co odpowiedzieć.

Żołnierz I
Mamy prokuratorski nakaz
aresztowania pana porucznika.
Pan porucznik jest w domu?

Ojciec
Panowie, o co chodzi?
Chłopak wczoraj wrócił z wojny...

Żołnierz I
Proszę odpowiedzieć na pytanie.
Czy Piotr Małecki jest w domu?

Sytuacja staje się nerwowa.

Matka
Proszę pana, mąż do pana
na razie mówi grzecznie...

Żołnierz I
Ja też pytam grzecznie - jest?

Matka przejmuje inicjatywę.

Matka
Nie ma.

Matka tarsuje wejście, na wszelki wypadek, gdyby żołnierzowi przyszło do głowy, wejść do środka.

Żołnierz I
Proszę się odsunąć.

Żołnierz próbuje wejść do środka.

Matka
Spróbuj przekroczyć próg tego domu,

skurwysynu! Macie nakaz!

Wtrąca się Ojciec.

Ojciec

Syn nie jest tu nawet zameldowany!

Żołnierz lekceważy słowa Ojca i patrzy groźnie na Matkę.

Żołnierz II

Pani niech liczy się ze słowami!

Matka

Bo co mi zrobicie? Nie wstyd wam?!

Żołnierz I

Zginęli cywile, pana syn oskarżony
jest o zbrodnie wojenne.

Matka wybucha krzykiem.

Matka

Zbrodnie! Przecież on jest żołnierzem!

Żołnierze, probuje wejść do środka. Przepychanka w drzwiach.

Ojciec.

Macie międzynarodowy nakaz? Nie macie!
To spierdalać!

Żołnierz I

Niech pan nie robi sobie kłopotów.
Jeżeli nie stanie przed
sądem, będzie odpowiadał też za dezercję.

Żołnierz ponownie, robi agresywnie krok do przodu przekraczając próg domu i wypychając jednocześnie Ojca do środka. Wtedy na czoło wysuwa się Monika, która trzyma za rękę Zosię.

Monika

Męża nie ma w domu.

Żołnierz spogląda na Zosię. Zauważa na szyi Zosi "golankę". Zatrzymuje na niej wzrok. Potem salutuje i robi odwrót, żołnierze wsiadają do samochodu i odjeżdżają. Monika patrzy za nimi do momentu, dopóki nie znikną za zakrętem. Zamyka drzwi. Ciężkie.

EXT. Las. Dzień.

Piotr biegnie przez las. Kluczy między drzewami. Jest zmęczony i przestraszony. Pada na ziemię. Wyjmuje pistolet, przeładowuje i przykłada do głowy. Potem do ust. Atak paniki. Rozpacz.

Wyciemnienie.

INT. Prokuratura wojskowa. Korytarz. Dzień.

Monika, chodzi po przepastnych korytarzach prokuratury. Szuka właściwego pokoju. Jest inna. Zmieniona. Zdewastowana.

INT. Prokuratura wojskowa. Dzień. Pokój przesłuchań.

Za biurkiem siedzi młody prokurator w mundurze, obok Asystentka, która notuje zeznania siedzącej naprzeciwko Moniki – spiętej, zdezorientowanej, zmęczonej.

Prokurator
Została pani pouczone,
o konsekwencjach
prawnych składania
fałszywych zeznań.
Oczywiście ma pani
prawo odmówić wyjaśnień.

Monika potakuje.

Prokurator
Kiedy ostatni raz widziała pani męża?

Monika wyciąga paierosa.

Prokurator
Tu się nie pali.

Monika milczy.

Prokurator
Czy porucznik kontaktuje się z panią?

Monika przysuwa się delikatnie w stronę Prokuratora.

Monika
To z paniem rozmawiałam w zeszłym roku?

Prokurator
Czy mąż, rozmawiał z panią o
tym, co się stało w Afganistanie?

Monika zbiera myśli, nie wie, jak zacząć, w końcu podnosi głowę i patrzy na Prokuratora pewnym, niemal bezczelnym wzrokiem.

Monika
Co się stało z moim mężem?

Prokurator.
Proszę pani, wszystkie świadczenia,
Muszą być wstrzymane, dopóki,
nie znajdziemy porucznika.

Monika wychodzi.
Wyciemnienie.

Plansza z napisem:” Pół roku później”.

Ext. Przed domem Moniki i Piotra. Dzień.

Monika, Agent nieruchomości, stoją na zaniedbanym trawniku przed domem.
Monika wygląda zdecydowanie inaczej niż kilka miesięcy wcześniej. Jest zmęczona i wychudzona.

Agent
Wie pani, dom jest nieotynkowany do końca.
To znacznie obniża wartość.

Monika i Agent wchodzą na taras. Na tarasie siedzi Zosia. Gapi się w jakiś punkt w oddali.

Agent
Widok z tarasu na ten las... ładny...
Wie pani, trudna sprawa, dom obciążony
kredytem, trudno będzie sprzedać.

Agent patrzy głodny na Monikę. Monika to rozumie grę, którą proponuje Agent.
Rozpuszcza włosy.

Agent
Mam trochę znajomości, mogę
coś wykombinować. Teraz trudno ludziom dogodzić,

ale myślę, że się dogadamy.

Monika i Agent znikają wewnątrz domu. Kamera na zewnątrz. Po chwili słysząc jęki kochających się ludzi. Zosia pozostaje nieruchoma na tarasie.

Koniec

Biblioteka Scenariuszy Filmowych PWSFTviT w Łodzi